

R Wieści Raniżowskie

Nr 3 (97)
Marzec 2005
Cena 2 zł.
ISSN 1509-6025

W NUMERZE MIĘDZY INNYMI:

W 2003 roku kościół w Mazurach dzięki staraniom proboszcza ks. Wiesława Doparta oraz zaangażowaniu wielu parafian został pięknie przemalowany. Już wtedy zwrócono uwagę na konieczność renowacji Grobu Pańskiego, który przez lata był wystawiany na Wielkanoc i z czasem ulegał coraz większemu zniszczeniu, a ubytki w płótnie powiększały się. Ks. Proboszcz zlecił więc wykonanie takiej konstrukcji, która nie naruszałaby malowideł a zarazem nie dotykała bocznego ołtarza oraz ścian. Było to zadanie trudne, ale udało się...

ciąg dalszy na str. 9



Imprezę rozpoczęła kapela ludowa „Raniżowianie” działająca od miesiąca lutego br. przy GOKSiR. Rozpoczęła marszem, po czym wiązką melodii wprowadziła zebranych w nastrój biesiadny. Był to ich premierowy występ i muzycanci mieli wiele wątpliwości, czy zdołają pokonać tremę i należycie zagrać. Wójt Jan Niemczyk złożył paniom z okazji zbliżającego się „Dnia Kobiet” życzenia wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, zadowolenia z rodzin, po czym przy dźwiękach „Sto lat!”...

ciąg dalszy na str. 2

Sprawozdanie z działalności za rok 2004 złożył prezes Kawalec. A działo się wiele w raniżowskiej jednostce. Samych wyjazdów było 19, w tym 9 do pożarów a 10 do innych zdarzeń. Ze spraw gospodarczych prezes podkreślił remont remizy, gdzie praktycznie budynek wewnątrz otrzymał nowy wizerunek: płytki na korytarzu, płytki na schodach, nowa barierka wykuta w metalu, panele ściennie i podłogowe, kute karnisze. Na zewnątrz wyłożona kostka pod trzeci garaż, nowe drzwi garażowe.

ciąg dalszy na str. 3



*Miłych, zdrowych i pogodnych Świąt Zmartwychwstania
Pańskiego, wesołego Alleluja, wiele szczęścia, pomyślności
i nadziei w codziennym życiu*

*Wójt
Jan Niemczyk*



*Przewodniczący Rady Gminy
Marian Indyk*

BABSKA BIESIADA

W dniu 5 marca 2005 roku w Woli Raniżowskiej Koło Gospodyń Wiejskich pod kierunkiem p. Marii Kobylarz przy pomocy Gminnego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie zorganizowało „Babską biesiadę”. Impreza skierowana była do kobiet działających w KGW, jak również dla niezrzeszonych. Oczywiście najliczniejszą grupę stanowiły panie z Woli, poza nimi przybyły kilkuosobowe delegacje z pozostałych miejscowości gminy.

Imprezę swą obecnością zaszczylicili: wójt Jan Niemczyk, przewodniczący Rady Gminy Marian Indyk, dyr. Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej Stanisław Stec, sołtys Józef Gil. Na zaproszenie dyrektora GOKSiR Stanisława Samojednego na „Babską biesiadę” z Rzeszowa przyjechała Barbara Stafiej – prezes Stowarzyszenia na rzecz Kobiet Poszukujących Pracy „Victoria”.



Imprezę rozpoczęła kapela ludowa „Raniżowianie” działająca od miesiąca lutego br. przy GOKSiR. Rozpoczęła marszem, po czym wiązką melodii wprowadziła zebranych w nastrój biesiadny. Był to ich premierowy występ i muzycanci mieli wiele wątpliwości, czy zdołają pokonać tremę i należycie zagrać. Ale „pierwsze koty za płoty” i wypadło całkiem dobrze. Wójt Jan Niemczyk złożył paniom z okazji zbliżającego się „Dnia Kobiet” życzenia wszystkiego najlepszego, dużo zdrowia, zadowolenia z rodzin, po czym przy dźwiękach „Sto lat!” wznosił toast lampką szampana za spełnienie się wszystkich wypowiedzianych życzeń. Następnym punktem części artystycznej było przedstawienie w wykonaniu uczniów ze Szkoły



Premierowy występ kapeli „Raniżowianie”. Od lewej: Edward Brudź, Zdzisław Mazur, Paweł Płudowski, Alicja Adamczyk, Marian Samojedny, Ryszard Tylutki.

Podstawowej w Woli Raniżowskiej poświęcone ekologii. Z kolei uczeń Gimnazjum w Woli Raniżowskiej Jacek Raczek zagrał gościom na saksofonie kilka melodii.

W tym czasie na stołach pojawił się aromatyczny bigos przygotowany przez gospodynie z Woli Raniżowskiej. Nie zabrakło również gorących napojów, a do nich wypieków. Nadmienić należy, że wzorem roku poprzedniego delegacje z innych miejscowości przywiozły na biesiadę „tytułem wstępu” placek. Ponadto miejscowe gospodynie również nie były gorsze



Występ dzieci ze Szkoły Podstawowej w Woli Raniżowskiej z przedstawieniem ekologicznym.



Zmówiny Boryny. Występują: Emilia Adamczyk, Danuta Stępień, Józef Fila, Genowefa Makusak.

i też upiekły swoje. Tak więc można było degustować różnych smakołyków i niektóre z pań udzieliły sobie w tym dniu „dyspensy” od liczenia każdej kalorii.

Prezes Barbara Stafiej zachęcała panie do organizowania się w formalne grupy, stowarzyszenia, by w ten sposób móc zdobywać środki pomocowe na realizowanie różnych programów służących miejscowemu środowisku.



Pani Teresa Suska zabawia publiczność dowcipami.



Pani Barbara Stafiej zachęca do aktywizacji środowisk.

Z całkiem innej strony dała się poznać pani Teresa Suska z Woli Raniżowskiej. Pokonała tremę i zaprezentowała kilka dobrych dowcipów, stosowanych do okoliczności.

W roli konferansjera wystąpił dyr. GOKSiR Stanisław Samojedny.

Na zakończenie słowa podziękowania należą się Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Raniżowie, która dofinansowała tę imprezę.

Stanisław Samojedny

Wzorcowa jednostka

W dniu 26 lutego 2005 roku w Domu Strażaka w Raniżowie odbyło się doroczne zebranie sprawozdawcze. Niby nic nadzwyczajnego, ktoś by powiedział, a jednak. Było inne, niż w pozostałych jednostkach gminy. Ochotnicza Straż Pożarna w Raniżowie od wielu lat wyróżnia się spośród innych, jest przodująca zarówno w gminie, jak i w powiecie. I jest to zauważane na różnych szczeblach. Społeczność gminy darzy tę organizację zaufaniem, władza włącza ją w struktury ratownicze i powierza wiele zadań istotnych dla właściwego funkcjonowania ludności, sponsorzy dostrzegają wysiłki Zarządu i wspierają w działaniach.



Posel Władysław Stępień przemawia do raniżowskich strażaków. Za stołem prezydyjnym siedzą: mł. bryg. Józef Halat, prezes Ryszard Kawalec, wójt Jan Niemczyk, prezes Stanisław Kosiorowski, Zbigniew Chmielowiec.

Wszystko to znalazło odzwierciedlenie w zaproszonych na zebranie gościach, którzy przez Prezesa Zarządu OSP Raniżów st. ogn. w stanie spoczynku Ryszarda Kawalca zostali poproszeni o zajęcie miejsc za stołem prezydyjnym. Swą obecnością zaszczytili: poseł na Sejm RP Władysław Stępień, wójt

gminy Raniżów Jan Niemczyk, st. bryg. w stanie spoczynku Andrzej Stopa, komendant powiatowy PSP w Kolbuszowej mł. bryg. Józef Halat, mł. bryg. Stanisław Kuźniar, prezes Zarządu Powiatowego ZOSP Stanisław Kosiorowski, członek Zarządu Powiatowego ZOSP Zbigniew Chmielowiec (burmistrz Kolbuszowej), prezes Zarządu Gminnego ZOSP Adam Woś, wiceprezes Rzeszowskiego WOPR Janusz Sierżęga, Prezes „Euro-Energetyki” Stanisław Wilk, przewodniczący Rady Gminy Marian Indyk, sekretarz gminy Roman Petejko.

Sprawozdanie z działalności za rok 2004 złożył prezes Kawalec. A działo się wiele w raniżowskiej jednostce. Samych wyjazdów było 19, w tym 9 do pożarów a 10 do innych zdarzeń. Ze spraw gospodarczych prezes podkreślił remont remizy, gdzie praktycznie budynek wewnątrz otrzymał nowy wizerunek: płytki na korytarzu, płytki na schodach, nowa barierka wykuta w metalu, panele ściennie i podłogowe, kute karnisze. Na zewnątrz wyłożona kostka pod trzeci garaż, nowe drzwi garażowe. Podziękował przy tej okazji sponsorom, którzy przyczynili się do zmiany wizerunku obiektu. Strażacy aktywnie włączali się

cd. na str. 4



Posel Stępień gratuluje druhowi Stanisławowi Rzucidle otrzymania złotego medalu.

cd. ze str. 3

w imprezy na terenie Raniżowa i gminy – widoczni byli przy przekazaniu sztandaru i samochodu dla OSP Stanisławskie, na nadaniu Szkole Podstawowej imienia Marii Konopnickiej, na drodze krzyżowej w Wielki Piątek w Raniżowie i wielu innych. Uczestniczyli też w imprezach poza gminą: w Kopciach i Kuryłowie.



Młodzi druhowie odznaczeni brązowymi medalami „Za zasługi dla pożarnictwa”: Rafał Ryczek, Aleksander Kolano, Bartosz Samojedny, Paweł Gil, Krzysztof Juszczak.

Rutynowe sprawozdania złożyli skarbnik Jan Biały oraz przewodniczący Komisji Rewizyjnej Sławomir Chudzik.

Po nich głos zabierali zaproszeni goście. Wszyscy z uznaniem odnosili się do działań Zarządu jednostki, a przede wszystkim dziękowali strażakom zaangażowanym bezpośrednio w akcje ratownicze za ich poświęcenie w celu ratowania mienia i zdrowia innych ludzi. Poseł Stępień uchylił rąbka tajemnicy, jak to przyczynił się do pozyskania dla jednostki OSP Raniżów kwoty 12.000 zł., za którą zostały zakupione nowe drzwi garażowe. Obiecał w przyszłości również wspierać działania strażaków. Komendant Hałat przedstawił między innymi statystykę działań strażaków zawodowych oraz ochotników w skali powiatu kolbuszowskiego. Zauważył znaczny spadek wyjazdów do pożarów spowodowanych wypalaniem traw, a to dzięki dopłatom



Członkowie raniżowskiej jednostki OSP słyną ze stuprocentowego umundurowania.

bezpośrednim do gruntów rolnych, w których zastrzeżono, że nie będzie przysługiwać ona na grunty wypalane.

Prezes „Euro-Energetyki” Stanisław Wilk, którego firma w roku 2004 zasponsorowała nowe panele podłogowe do remizy, w humorystyczny sposób przedstawił podejście prezesa Kawałca do tematu: „Pewnego dnia Ryszard zaprosił mnie do remizy, by pochwalić się nowymi panelami ściennymi. Gdy weszliśmy na salę, jego wzrok nie był skierowany na ściany, tylko utkwiał na starym parkiecie. Tym sposobem dał mi do zrozumienia, w czym mógłbym mu pomóc...”.

Na zebraniu miało miejsce uhonorowanie osób zasłużonych dla raniżowskiej jednostki statuetkami strażaka. Otrzymali je sekretarz gminy Roman Petejko, mł. bryg. Stanisław Kuźniar i sołtys Raniżowa Edward Warzocha.

Złotym medalem „Za zasługi dla pożarnictwa” odznaczono druha Stanisława Rzucidło, srebrne medale otrzymali: Rafał Warzocha i Paweł Sala, natomiast brązowe: Rafał Ryczek, Aleksander Kolano, Bartosz Samojedny, Paweł Gil, Krzysztof Juszczak.

Zebrań zakończyło się wspólnym strażackim obiadem przygotowanym pod kierunkiem druha Janusza Pastuły.

Stanisław Samojedny

Młodzież zapobiega pożarom

W dniu 10 marca 2005 r. odbyły się eliminacje gminne Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej, w którym wzięli udział uczniowie z dwóch gimnazjów z terenu gminy: Raniżowa i Woli Raniżowskiej. Zmagania z pytaniami testowymi odbyły się w remizie OSP w Raniżowie, a organizatorem turnieju na szczeblu gminy był Zarząd Gminny ZOSP przy udziale jednostki OSP Raniżów. Do turnieju przystąpiło 13 uczniów najlepiej przygotowanych z zakresu wiedzy o pożarnictwie.

Turniej na szczeblu gminnym składał się z 30 pytań testowych, wcale nie takich łatwych. Trzeba było się wykazać rzeczywistą niezlą znajomością przepisów przeciwpożarowych, zarówno tych ogólnych, jak i bardziej szczegółowych.

Na przykład:*

1. Zabronione jest rozpalanie ognisk w miejscu umożliwiającym zapalenie się materiałów palnych albo sąsiednich obiektów oraz w mniejszej odległości od tych obiektów niż:

- a) 10 m,
- b) 20 m,

c) 30 m.

2. Na stacji autogazu napełnianie butli turystycznych gazem jest:

a) dozwolone, pod warunkiem odpowiedniego oznakowania stacji oraz wyposażenia stacji w wagę, służącą do dokładnego określenia ilości napełnionego gazu,

b) zabronione,

c) dozwolone, ale tylko przez rozlewanie z butli 11 kg oraz wyposażenia stacji w wagę, służącą do dokładnego określenia ilości napełnionego gazu.

3. Niebezpieczeństwa wybuchu nie może stworzyć mieszanina:

a) tlenku węgla z powietrzem,

b) dwutlenku węgla z powietrzem,

c) acetyleny z powietrzem.

4. Urządzeniem służącym do wytwarzania piany gaśniczej ciężkiej i podawania jej na ognisko pożaru jest:

a) prądownica pianowa,

b) wytwornica pianowa,

c) agregat pianowy.

5. Kraty i okiennice, w co najmniej jednym otworze okiennym, powinny otwierać się od wewnątrz:

a) mieszkania,

b) przeznaczonych do jednoczesnego przebywania ponad 10 osób,

c) przeznaczonych dla ponad 5 osób o ograniczonej zdolności poruszania się.

6. Przy ustawianiu stert, stogów i brogów z palnymi produktami roślinnymi należy zachować następującą minimalną odległość od dróg publicznych i torów kolejowych:

a) 20 m,

b) 30 m,

c) 15 m,

7. W przypadku braku oddechu i tętna prowadząc resuscytację parametry życiowe /tętno i oddech/ sprawdza się co:

a) 2 minuty,

b) 3 minuty,

c) 5 minut.

Najlepszym zawodnikiem po pytaniach testowych okazał się Jacek Tyburchy - zdobył 19 punktów. Kolejnymi okazali się: Krzysztof Gut (18), Barbara Jaworska (17) - wszyscy z Gminnego Gimnazjum w Ranizowie. Pozostali uczestnicy zdobyli mniejszą ilość punktów.

Ta trójka wystąpiła w ścisłym finale. Na tym etapie należało poprawnie odpowiedzieć na 6 pytań szczegółowych, za które dostawało się od 0 do 3 punktów. I tutaj też bezkonkurencyjna okazała się Barbara, drugie miejsce przypadło Krzysztofowi, trzecie Jackowi. Laureatka I. miejsca reprezentować będzie



Laureatka konkursu Barbara Jaworska oraz organizatorzy: Ryszard Kawalec, Jan Tęcza, Adam Woś, st. kpt. Krzysztof Samojeđen, Andrzej Sondej, Grzegorz Soja.

gminę Ranizów na eliminacjach powiatowych w Kolbuszowej. Autorem pytań konkursowych i przewodniczącym komisji był st. kpt. Krzysztof Samojeđen z Komendy Powiatowej PSP.

Zwycięzcy otrzymali od Organizatorów dyplomy oraz nagrody rzeczowe, a wszyscy uczestnicy mniejsze upominki. Ponadto Barbara Jaworska w nagrodę pojedzie w terminie wakacyjnym na 2-tygodniowy obóz dla członków młodzieżowych grup pożarniczych.

Stanisław Samojeđen

* - prawidłowe odpowiedzi – 1-a, 2-b, 3-b, 4-a, 5-a, 6-b, 7-c.

Sukces uczniów z SP w Stanisławskim

Tradycją się już stało, że uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Stanisławskim uczestniczą w VIII Wojewódzkim Konkursie Plastycznym pt.: „Palma Wielkanocna” Szkół Podstawowych i Gimnazjów. 11 marca 2005 r. w Szkole Podstawowej nr 27 w Rzeszowie odbyło się rozstrzygnięcie tego konkursu. Do finału z naszej szkoły zakwalifikowały się cztery palmy wykonane przez:

- Barbarę Kolano kl. IV

(opiekun Bogusława Kozak);

- Joannę Bońdos kl. VI

(opiekun Anna Rosół-Sroczyk);

- Jolantę Stec kl. VI

(opiekun Katarzyna Kołodziej);

- Mariusza Ozgę kl. V

(opiekun Katarzyna Kołodziej).

Spośród tych uczniów nagrody otrzymali: Barbara Kolano I miejsce; Joanna Bońdos III miejsce; Mariusz Ozga I wyróżnienie.

Uczniowie otrzymali pamiątkowe dyplomy i cenne nagrody książkowe.

Również w niedzielę 13 marca 2005 r. uczniowie brali udział w konkursach organizowanych podczas „Jarmarku



Wielkanocnego” organizowanego przez Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej. Zespół taneczno-wokalny „Stanisławiaczy” zdobył II miejsce w konkursie happeningu „Witaj wiosno”.

*Bogusława Kozak
Anna Rosół-Sroczyk*

Raniżowscy rodacy

Siostra Maria Irena Najowicz

Mimo że 20 lat temu opuściłam swoją rodzinną wieś wstępując do Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego (trudno mi uwierzyć, że to już 20 lat...) zawsze miło jest mi wracać do korzeni, gdzie się „wszystko zaczęło”. Można się domyśleć, że jest to parafraza słów Ojca świętego Jana Pawła II, który podczas Pielgrzymki do Polski w 1999 r. w czasie pamiętnego dialogu z mieszkańcami swojego rodzinnego miasta powiedział, że „tutaj się wszystko zaczęło”. To była pierwsza myśl, jaka przyszła mi do głowy, gdy kilka tygodni temu otrzymałam telefon od P. Władysławy Stój, z prośbą o podzielenie się refleksją o mojej życiowej drodze na łamach „Więści Raniżowskich”. Te korzenie to przede wszystkim rodziny dom, parafia i szkoła podstawowa.



Siostra Irena ze swoimi rodzicami przed domem.

Z wdzięcznością wspominam moich śp. Rodziców, którzy dali mi najwięcej – życie i wiarę. Z wdzięcznością wspominam moich Nauczycieli z przedszkola i szkoły podstawowej – wydaje mi się, że wszystkich pamiętam do dziś, szczególnie moją Wychowawczynię przez osiem lat - Panią Katarzynę Rosół. Szczególnie miłym dla mnie wspomnieniem z wczesnych lat szkoły podstawowej jest przynależność do szkolnego chóru, który prowadziła Pani Maria Pękalska. Było to bardzo krótko, bo Pani wkrótce wyjechała z Raniżowa. Nasze występy na uroczystościach szkolnych w czerwonych spódniczkach z białymi groszkami i z takimi samymi apaszkami pod szyją, a także udział w konkursach także poza szkołą były wielkimi dziecięcymi przeżyciami. Pamiętam też tańce „Krakowiaka” (chyba!), które Pani Zofia Kawalec przygotowywała z nami (małymi dziećmi). Uświetniały one np. obchody Dnia Matki czy inne uroczystości szkolne. Te wspomnienia tak mocno i pozytywnie odcisnęły się w mojej pamięci, że dzięki nim dziś jako katechetka bardzo chętnie z dziećmi śpiewam a nawet tańczę... oraz angażuję je do różnych pobożnych występów (i nie tylko). Szczególnie mile wspominam moją klasę i grupę oazową, w cieniu której kształtowało się moje zakonne powołanie. Niektóre przyjaźnie trwają do dziś, choć dzielą nas tysiące kilometrów. Przy sporadycznych i przypadkowych spotkaniach zawsze mamy sobie wiele do powiedzenia. To taka garstka wspomnień, którym trudno było mi się oprzeć, myśląc o moich korzeniach.

Od 20 lat jestem w Zgromadzeniu Zakonnym Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego. W 1988 roku złożyłam pierwsze śluby czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, a w 1993 śluby wieczyste. Moja droga życia zakonnego zaczęła się w Krakowie, gdzie

odbywałam część zakonnej formacji - postulat, nowicjat i część junioratu. Od 14 lat pracuję jako katechetka w szkole podstawowej. Pierwsza moja katechetyczna placówka była w Babicach k/Krakowa. Potem pracowałam w Leżajsku, Busku Zdroju, Międzybrodziu Bialskim. Obecnie trzeci rok pracuję w Słupsku, gdzie oprócz katechezy pełnię także obowiązek przełożonej domu zakonnego. Katechizację rozpoczęłam w roku 1990 a więc w roku, kiedy katecheza weszła do szkół. Nie mam więc doświadczenia pracy katechetycznej w salce parafialnej, a katecheza w szkole bardzo mi się podoba.

Jakie jest największe moje życiowe osiągnięcie? To, że jestem człowiekiem szczęśliwym. Kocham moją drogę, moje powołanie, moją pracę. Kocham po prostu moje życie. Nie dlatego, że jest ono łatwe i usłane różami. Kocham to WSZYSTKO, co Bóg mi daje, także to co jest w moim życiu trudne. Dlaczego? Wierzę mocno, że Bóg mnie prowadzi, jest ze mną i chce mojego szczęścia. Wszystko, co mi daje – daje po to, aby mnie czynić człowiekiem szczęśliwym. Jeśli czegoś nie daje, to dlatego, aby człowiek własnymi rękami nie niszczył swojego życia i szczęścia. Jeśli coś zabiera to tylko po to, aby dać jeszcze więcej... W tej właśnie wierze, która umacnia się w trudnościach, tkwi sekret mojego szczęśliwego życia. To BÓG czyni moje życie szczęśliwym. To WIARA czyni mnie szczęśliwym człowiekiem; WIARA, którą Bóg zaszczerpił w moim sercu na chrzcie św. w kościele parafialnym właśnie w Raniżowie; WIARA, w której pomagali mi wzrastać ludzie, których Bóg stawiał na mojej drodze – Rodzice i Najbliżsi w moim rodzinnym domu, katecheci, nauczyciele, przyjaciele, potem zakonnicy przełożeni i wielu, wielu wspaniałych, świętych ludzi.



Zdjęcie z bratową Romaną i bratanicą Urszulą.

Nic więc dziwnego, że miło mi wracać myślą do miejsca, gdzie tkwi moje korzenie. Tam otrzymałam fundament, na którym zbudowałam moje szczęśliwe życie. Dziękuję za to przede wszystkim Dobremu Bogu i tym wielu ludziom, których nie sposób tu imiennie wymienić. Myślę, że ich imiona zapisane są nie tylko w moim, ale przede wszystkim w Bożym Sercu. Bardzo chciałabym, aby WSZYSCY, których Bóg stawiał i stawia na mojej drodze też byli ludźmi szczęśliwymi. W mojej modlitwie powierzam Mu wszystkich, których spotykam.

s. Maria Irena Najowicz CSS

Dawne królewszczyny w gminie Ranizów

W czasach tak zwanej demokracji szlacheckiej dobra ziemskie w różnych proporcjach należały do króla, do duchowieństwa i do szlachty wywodzącej się po trosze z dawnego rycerstwa. Chłopi ziemi nie posiadali. Dzierżawili ją wieczyście, za co musieli dawać bezpłatną pracę, czyli pańszczyznę na roli i w gospodarstwie właściciela. Z tym wiązała się władza nad chłopem początkowo jeszcze znośna – ludzka, a z czasem nieograniczona.

Tereny Ranizowa i okolic były majątkami królewskimi. Gospodarka w nich była zorganizowana w większych kompleksach, czyli w ekonomiach.¹⁾ Te z kolei dzieliły się na mniejsze jednostki, czyli klucze. Początkowo Ranizowszczyzna należała do klucza przysowskiego. W roku 1744 z naszych okolic i z sąsiednich miejscowości utworzono klucz ranizowski. Na czele klucza stał włodarz. Jest zrozumiałe, że mieszkał w Ranizowie. Klucz w dalszej kolejności dzielił się na sekcje.

W kluczu ranizowskim wyróżniano cztery następujące sekcje:

1) Ranizów z osadą Ranischau (kolonia niemiecka), Stanisławskie, Zielonka, Mazury i Markowizna.

2) Nart Stary, Nart Nowy, Gwoździec, Cisówlas, Cholewiana Góra i Pogorzałka.

3) Wilcza Wola z przysiółkami i Wola Ranizowska.

4) Dzikowiec, Lipnica, osada Wildenthal (kolonia niemiecka), Jeziórko, Płazówka, Kąty, Kopcie, Stary Rusinów i Wola Rusinowska.²⁾

W wyniku I rozbioru Polski w roku 1772 dobra królewskie przeszły na rzecz skarbu monarchii austrowęgierskiej, czyli Kamery. Mimo, że wiele się po nich spodziewano, nie przynosiły należytych profitów zaborczemu państwu. Dlatego postanowiono je sprzedać w drodze licytacji prywatnym nabywcom. Dokonano tego w naszym kluczu w dniach 22 – 25 lipca 1833 roku.

Jak się rzekło, I sekcję dóbr Ranizowa składającą się, co przypominamy, z Ranizowa, Ranischau, Stanisławskiego, Zielonki, Mazurów i Markowizny sprzedano dnia 22 lipca wspomnianego roku. Ową majątność oszacowano przy cenie wywoławczej na 36.495 złotych reńskich 16 kreutzerów, a sprzedano na sumę 52.040 złr. Nabył ją szlachetny Karol Nitsche. Nie utrzymał jej jednak długo. Za pośrednictwem pełnomocnika Nitschów Edwarda z Zaklika, upoważnionego przez Walerię z Wojciechowskich Nitschową sprzedał wspomniane dobra dnia 19 czerwca 1842 roku Władysławowi hr. Rejowi. Spisany dokument zostaje umieszczony w aktach 20 czerwca 1843 roku.³⁾

Władysław hr. Rej nie trafił jednak ze swoim majątkiem na dobre czasy. Przeżył rabację szlachty przede wszystkim w Tarnowskiem w 1846 roku i tu również nie czuł się bardzo bezpieczny, o czym dziś krąży liczne ludowe tradycyjne pogłoski, z których na pewno można się doszukać ziarna prawdy. Do tego w 1848 roku nastąpiło uwłaszczenie chłopów i tym samym zniesienie pańszczyzny. Rej stracił darmową siłę roboczą w swoich posiadłościach, a to oznaczało zupełne bankructwo gospodarki feudalnej. Zapewne nie miał z czego płacić należnych

mu podatków i innych należności wobec zaborczego państwa. Dlatego jego dobra sprzedano egzekucyjnie w dniu 23 września 1881 roku za cenę 180.000 złotych reńskich. Być może, że zadziały tu jeszcze inne przyczyny. Nabył je Żyd Majer Kauf w 2/3 i w 1/3 do spółki z Izaakiem Aronem Ellingerem, które po zrzeczeniu się tego ostatniego, zostały w całości zapisane na Majera Kaufa z daty Lwów – 20 października 1881 roku i dla niego wtedy intabulowane.⁴⁾ Handlarz Żyd nie myślał nabytego majątku długo przetrzymać. Wnet sprzedał część dóbr gminie katastralnej Zielonce. Na tę sprzedaż składają się: Kontrakt o liczbie 94 i następujące parcele:

Lp.	Numer parceli	Jej nazwa
1.	119	Parcela budowlana
2.	2572/1	Rola
3.	3065	Łąka
4.	3070	Las Gadka
5.	3071	Las Gadka
6.	3197	Droga polna
7.	3199	Droga polna
8.	3280	Droga polna
9.	3281	Droga granicząca z gminą Stanisławskie do pół
10.	3282	Gadka – potok graniczny na pół z gminą Hucisko
11.	3071/1	Las Gadka. A 5
12.	3071/3	Las Gadka. A 6

Na podstawie oświadczenia Majera Kaufa – właściciela dóbr Zielonka z dnia 11 grudnia 1882 roku – wystawionego z wyżej wymienionych parcel, wydzielonych z całości dóbr Zielonka w. h. 165 utworzono osobne ciało hipoteczne w. h. 193 niniejszym wykazem tabularnym objęte.⁵⁾ Cena lasu, której tu nie podano, została zapłacona z kapitału serwitutowego.⁶⁾

Jak orieentujemy się, nie była to sprzedaż pełna. Resztę majątku Kauf spieniężył za pośrednictwem pełnomocnika Hermana Maschlara, sprzedając pozostałe dobra w dniu 13 września 1885 roku (liczba 6506) Towarzystwu Wzajemnej Pomocy Obywatelskiej z siedzibą w Jarosławiu. Intabulacji dokonano dnia 26 września 1885 roku. Liczby: 342, 243.

Wspomniane Towarzystwo utrzymało zakupione dobra również jedynie 4 lata, po drodze sprzedając część gminie katastralnej Stanisławskie. Oddzielnie podajemy tutaj ten zapis – o nazwie: Las serwitutowy w Stanisławskim. Jednostkowa gmina katastralna w. h. 139 Stanisławskie odczuwała za przykładem Zielonki potrzebę posiadania własnego lasu. Było to o tyle na czasie, bo propozycja nabycia takiej majątności wyszła ze strony Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Obywatelskiej z siedzibą w Jarosławiu, która równocześnie z księgi tabularnej wykazu hipotecznego 139 Stanisławskie podała liczby katastralne do sprzedania. Były to następujące parcele:

cd. na str. 8

cd. ze str. 7

Lp.	Liczba katastralna	Numer	Nazwa parceli
1.	Liczba katastralna	54	Parcela budowlana.Lk.64
2.	Liczba katastralna	2588	Pastwisko
3.	Liczba katastralna	2589	Rola
4.	Liczba katastralna	2500	Rola
5.	Liczba katastralna	2501	Pastwisko
6.	Liczba katastralna	3154	Las Gadka
7.	Liczba katastralna	3155	Łąka
8.	Liczba katastralna	3163	Łąka
9.	Liczba katastralna	3164	Droga graniczna z gminą Zielonka
10.	Liczba katastralna	3165	Droga z Raniżowa do Zielonki. A17
11.	Liczba katastralna	3275	Gadka – potok graniczny z gminą Hucisko
12.	Liczba katastralna	3276	Gadka – potok graniczny z gminą Przewrotne
13.	Liczba katastralna	3154/1	Las Gadka
14.	Liczba katastralna	3154	Las Gadka ⁷⁾

Mając takie propozycje Rada Gminy Staniszewskie na podstawie stosownych pełnomocnictw podjęła uchwałę dnia 12 marca 1887 roku, która protokołem Rady Powiatowej w Kolbuszowej została przedstawiona, a następnie zatwierdzona przez Wydział Powiatowy w dniu 18 marca 1887 roku. Czynności te pozwoliły, że z daty Sokołów – 29 lutego 1888 roku kontraktem kupna-sprzedaży wieś Staniszewskie nabyła wyżej pomienioną majątność, którą rychło zainstabulowano i umieszczono w księdze wieczystej. W ten sposób utworzono nowe ciało hipoteczne, mieszczące się w liczbie w. h. 683. Fakt ten podano do wiadomości dnia 27 maja 1902 roku. L. 756.

Wymienione wcześniej parcele zostały później przeniesione na nowo⁸⁾ pod w. h. 139 Staniszewskie, przy czym równocześnie określono ich areał i rozmieszczono na następujących stronach:

Lp.	Symbol	Numer działu	Strona	Obszar	Przynależność hipoteczna
1.	Dom	282	267	7 ha	w. h. 139 Staniszewskie
2.	Dom	282	269	9 ha	w. h. 139 Staniszewskie
3.	Dom	282	269	10 ha	w. h. 139 Staniszewskie
4.	Dom	282	270	11 ha	w. h. 139 Staniszewskie
5.	Dom	282	271	12 ha	w. h. 139 Staniszewskie
6.	Dom	282	271	13 ha	w. h. 139 Staniszewskie
7.	Dom	282	273	14 ha	w. h. 139 Staniszewskie
8.	Dom	282	274	15 ha	w. h. 139 Staniszewskie

Łącznie 91 ha.

Zgodnie z księgami tabularnymi podpisał Ludwik Rojek – Dyrektor Tabuli Krajowej.

Zakupiony las o powierzchni 91 ha w przeliczeniu na morgi wynosi 150 takich jednostek. Nie jest więc zgodny z obecnie posiadanym drzewostanem, liczącym obecnie 120 mórg. Niezależnie od tego, jest on lasem serwitutowym, bo został zakupiony za pieniądze wypłacone jako odszkodowanie

z rezygnacji korzystania w tamtym czasie z prywatnych lasów pańskich. Kosztował 136 złotych reńskich 52 ct.⁹⁾ Jakkolwiek złoty reński był wartościową walutą, to i tak się wydaje, że wieś znacznie na tym skorzystała, a sprzedawca się oszukał. Nie jest to prawdą, bo jak popatrzymy na katastralny wykaz parcel, to przekonamy się, że cały nabyty areał nie był zalesiony. Z 14 parcel jedynie 3 świadczą o florze leśnej.

Oprócz transakcji z gminą Staniszewskie Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Obywatelskiej z siedzibą w Jarosławiu wyzbyło się reszty dóbr w gminie Raniżów na mocy kontraktu kupna-sprzedaży z daty Lwów – 24 listopada 1889 roku, odstępując je zupełnie 21 marca 1890 roku na rzecz Jadwigi z hr. Rejów Uhrynowskiej. Ta ostatnia, jakby finiszująca wszystkich poprzednich zmienników i handlarzy, również podobnie postąpiła. Na mocy kontraktu kupna-sprzedaży, co cytujemy: „z daty Sokołów – 10 maja 1900 roku. R. Zwitor z daty Sokołów – 1 grudnia 1900, z daty Kolbuszowa – 27 lipca 1901, z daty Kolbuszowa – 25 czerwca 1902 roku. Liczba 11709 i z daty Baden – 18 czerwca 1907 roku G z 3996 prawo własności tej majątności dotąd Jadwigi z hr. Rejów Uhrynowskiej zapisanej na Jana Paska Błotnickiego w połowie i w połowie Julii ze Stawińskich Pasek Błotnickiej intabuluje się.” Jest to las. Przy Uhrynowskiej zostaje jeszcze nie zalesiona rola. Sprzedaje ją po części okolicznym chłopom, daruje plac pod budowę szkoły w Zielonce, ale pewna niewielka część w obrzeżach dawnego folwarku pozostaje po dziedzicze do końca II wojny światowej. Jest ona dzierzawiona przez bliskich sąsiadów. Jest możliwe, że zawiadywał tą realnością jeden pan znany mieszkańcom wsi, który mieszkał jakby w podworskim budynku, istniejącym do lat 50-tych XX wieku.

Dlatego w roku 1946 w Tabuli Nr 16 umieszczono następującą adnotację: „Podano 3 lipca 1946 roku. L.488. Na wniosek Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Rzeszowie z dnia 1 lipca 1946 r i L.VII/368/46 na podstawie art. 1 i 2 dekretu z dnia 6.IX.1944. Dz. Urz. R.P. Nr 4 poz. 17, dekret z dnia 17 stycznia 1945 r. Dz.U.R.P. Nr 31 poz. 9 i 13 oraz dekretu z dnia 24 sierpnia 1945 r. Dz.U.R.P. poz. 204 intabuluje się prawo własności tej majątności w miejsce Jadwigi z hr. Rejów Uhrynowskiej na rzecz Skarbu Państwa.”

Nie jest to wszystko. Dalsze poszukiwania w powyższej sprawie będą kontynuowane. Chodzi tu między innymi o dobra serwitutowe wsi Mazury i posiadłości ziemskie w Raniżowie właściciela dóbr Weryni i okolicznych miejscowości – Tyszkiewiczza.

Władysław Puzio

1. Raniżowszczyzna należała wówczas do sandomierskiej ekonomii dóbr królewskiego stołu.
2. Kornel Czernyński „O dobrach koronnych byłej Rzeczypospolitej Polskiej”. Lwów 1870, s. 131.
3. Tabula Nr 16 Sądu Obwodowego w Rzeszowie, s. 120.
4. Dzieło cytowane. Tabula Nr 16 Sądu Obwodowego w Rzeszowie. Dokument, poz. 121.
5. Tamże, zobacz dział III.
6. Zobacz Sprawozdanie z czynności Rady Powiatowej Kolbuszowskiej za okres od 22 września 1867 do 22 września 1892 roku. Kraków 1892. Druk Anczyca i Spółki, s. 66.
7. Dzieło cyt. Tabula Nr 16 Sądu Obwodowego w Rzeszowie, strona 119.
8. Tabula Nr 16. Decyzja ze strony 143.
9. Sprawozdanie z czynności Rady Powiatowej Kolbuszowskiej za okres od 22 września 1867 do 22 września 1892 r., Kraków 1892, s. 53.

BOŻY GRÓB W MAZURSKIM KOŚCIELE



WIERNY WYBOROWI

Wspomnienie o ks. Józefie Bełchu – autorze „Grobu Pańskiego” w kościele pw. M.B. Nieustającej Pomocy w Mazurach.

W 2003 roku kościół w Mazurach dzięki staraniom jej proboszcza ks. Wiesława Doparta oraz zaangażowaniu wielu parafian został pięknie przemalowany. Już wtedy zwrócono uwagę na konieczność renowacji Grobu Pańskiego, który przez lata był wystawiany na Wielkanoc i z czasem ulegał coraz większemu zniszczeniu, a ubytki w płótnie powiększały się. Ks. Proboszcz zlecił więc wykonanie takiej konstrukcji, która nie naruszałaby malowideł a zarazem nie dotykała bocznego ołtarza oraz ścian. Było to zadanie trudne, ale udało się. Ubytki w płótnie zostały podklejone, a brakujące elementy zostały domalowane przez uczennicę Liceum Plastycznego - Dominikę Popek.

Od początku przyświecała mi myśl, żeby napisać kilka słów o artyście, który tak pięknie namalował Grób. Zacząłem wypytywać starszych ludzi, czy pamiętają księdza, który malował na płótnie sceny śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. Niektórzy z nich pamiętali, że był w parafii ksiądz, który lekko utykał i przebywał w Mazurach na podratowaniu zdrowia. Ludzie dostarczali mu płótna, siemię lniane do zagruntowania, aż w końcu powstało piękne malowidło, które i dziś pomimo upływu wielu lat, budzi zachwyt wśród wiernych. Mówiono, że najpiękniejsze mazurskie panny pozowały artyście, gdy ten malował anioły. Jednak ślad na tym się urywa. Kronika prowadzona w parafii nic nie wspomina o księdzu – artyście.

Na ślad autora Grobu naprowadziła mnie dopiero rozmowa z Janem Kusem, dzięki któremu dotarłem do Sobótki koło Świdnicy. W tej miejscowości w latach 1965- 1986 proboszczem był ks. Józef Bełch. Wówczas to podczas odwiedzin parafian ks. Bełch spotkał naszą rodaczkę- Zofię Jagodzińską, a dowiedziawszy się, że pochodzi z Mazurów, powiedział: „To ja namalowałem wasz Grób. Czy on jeszcze istnieje?”. Skontaktowałem się z Zofią Jasińską i Janiną Żygadło z domu Pomykała. Po tygodniu otrzymałem od niej odpowiedź oraz zdjęcie i książkę biograficzną o księdzu prałacie Józefie Bełchu napisaną przez jego brata ojca Piusa Bełcha OP. Po przeczytaniu tej książki zrozumiałem dlaczego informacje o naszym malarzu są tak skąpe. Otóż ks. Józef Bełch jako młody kapłan na przełomie 1942/1943 roku wstąpił do Armii Krajowej, gdzie przyjął pseudonim „Róża”. Jako kapitan pełnił obowiązki kapelana, a jego dodatkowe zadanie polegało na nasłuchu radia z Londynu i „Głosu Ameryki” oraz na wydawaniu prasy konspiracyjnej. A trzeba dodać, że za posiadanie i słuchanie radia groziła wówczas śmierć. Nie jest wykluczone, że ks. Bełch szkolił także Akowców. W tym czasie zachorował na gruźlicę i podupadł znacznie na zdrowiu. Na



początku 1945 r. wstąpił do Stronnictwa Narodowego (SN) i został wiceprezesem Zarządu. Od tego roku poszukiwany przez Urząd Bezpieczeństwa ukrywał się pod fałszywymi nazwiskami i w różnych miejscach. Władze komunistyczne uznały SN za organizację wroga, antypaństwową i kontrewolucyjną. Także AK i NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa), do których należał ks. Józef Bełch były ścigane i tępione. Do tego ks. Bełch był działaczem i

pisarzem społecznym, osobistością nieprzeciętną. Należał więc do ludzi uznanych za wrogów ludu, których bezwzględnie niszczone. Polecono mu wtedy ucieczkę za granicę, tak jak to uczynił jego brat Stanisław Bełch, jednak granice były dobrze strzeżone i plan nie powiódł się. W kraju szalał terror komunistyczny i sowiecki. Ks. Józef był cały czas tropiony. Ukrywając się przemierzał piechotą dziesiątki kilometrów z dala od ruchliwych dróg.

Najprawdopodobniej od 8 grudnia 1947r. do połowy 1948r. ukrywał się u ks. Józefa Bąka-pierwszego proboszcza mazurskiej parafii. W tym czasie namalował Grób Pański oraz obraz „Serce Matki Bożej”. Jego pobyt na Mazurach był do tego stopnia zakonspirowany, że nawet jego brat nie wiedział, gdzie on przebywa. Tak pisał do swego przyjaciela w Londynie: „Józio (Bełch) gdzie się zaszył(...)Leczy się, może wyjdzie z tej choroby”. Do końca roku szkolnego 1948r. ks. Józef przebywał w Sokołowie Młp., gdzie zastępował chorego ks. Chmielowca. Wykonywał obowiązki katechety w szkole podstawowej i w liceum Wakacje znowu spędził w Mazurach. Jednak UB nie zapomniało o nim, po dwuletnim, względnym spokoju UB-owcy pojawili się na plebani w Sokołowie Młp., mimo że ks. Józef nie prowadził w tym czasie działalności politycznej. Po przesłuchaniu pozwolono jeszcze, by odprawił mszę żałobną. Po wyprowadzeniu zwłok na cmentarz ks. Bełch skorzystał ze sposobności i już nie powrócił na plebanie. Ukrył się w Górnicy k. Niska u ks. Cz. Lachora. Gdy i tam zaczęło być niebezpiecznie uciekł po raz kolejny. Dnia 21 X 1950r. przebywając w województwie wrocławskim został jednak aresztowany i uwięziony w więzieniu śledczym nr 2 we Wrocławiu, następnie w więzieniu rzeszowskim na Zamku i w więzieniu w Rawiczu. Z tego więzienia zastał zwolniony ze względu na stan zdrowia. Prześladowany przez UB, więzień PRL-u w latach 1950-1954 łączył swe cierpienia i poniżanie z cierpieniem Jezusa Chrystusa, który był „wydany w ręce pogan, wyszydzony, zelżony i opluty”(Łk 28,32). W więzieniach sporo wycierpiał duchowo, psychicznie i fizycznie. Był bity, katowany i torturowany, przebywał kilkanaście miesięcy w ciemnej celi. Lata prześladowań i ukrywania się przeplącały utratą zdrowia, którego już nigdy nie odzyskał.

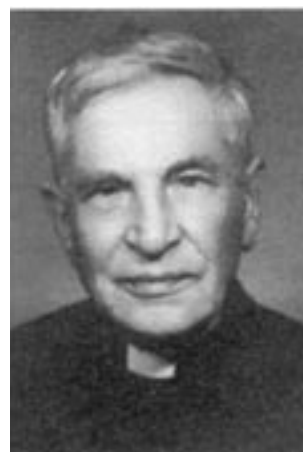
Chcąc poznać cały jego żywot, dramatyczne koleje jego losu oraz ogromną żarliwość i zawierzenie Chrystusowi należy przeczytać książkę pt.„Ks. prałat Józef Bełch (1909-1993). Życie i dzieło społecznika i publicysty, żołnierza AK i więźnia UB”, którą napisał jego brat O. Pius Bełch (Franciszek) OP. Dodać należy, że jego starszy brat ks. Stanisław, któremu udało się uciec przed prześladowaniami do Anglii, ostatnie lata spędził razem z nim w Domu Starców dla Księży w Korczyni k. Krosna.

Ks. Józef Bełch zmarł tam 10 IX 1993r. po przebytych wylewie i zatorze. W 1994r. został zrehabilitowany i oczyszczony z zarzutów.

Warto pamiętać o ks. Józefie, którego droga naznaczona krzyżem zatrzymała się na chwilę także w Mazurach.

Wszystkim, którzy chcieliby dowiedzieć się więcej o ks. Józefie Bełchu polecam ww. książkę, która jest w posiadaniu ks. Wiesława Doparta - proboszcza mazurskiego.

Jan Adamczyk



Mazurska straż grobowa

Ochotnicza Straż Pożarna w Mazurach powstała 1922 roku. W 1997 roku obchodzono 75-lecie OSP i z tej okazji został ufundowany pamiątkowy sztandar. OSP w Mazurach podobnie jak w innych miejscowościach zajmowała się nie tylko gaszeniem pożarów; brała także czynny udział w życiu wsi. Ponadto straż spełniała w czasie świąt kościelnych funkcje reprezentacyjne. W okresie gdy w Mazurach nie było jeszcze kościoła strażacy pełnili wartę przy Grobie Pańskim w kaplicy. Brak jest dokładnych danych odnośnie strojów, z relacji starszego strażaka Stanisława Sonda lat 88 były to sukmany niebieskie, „babskie”. Ponadto zachowało się zdjęcie z 1936r., które przedstawia straż w mundurach. Mundury te spełniają funkcje do chwili obecnej. Strażacy zawsze chętni byli do prac społecznych. Aktywnie uczestniczyli przy budowie kościoła, elektryfikacji wsi, budowie remizy OSP, budowie ośrodka zdrowia a obecnie przy rozbudowie szkoły podstawowej i remizy. Również obecnie mazurska straż wystawia w okresie Wielkiego Tygodnia wartę przy Grobie Pańskim. Nowy proboszcz parafii ks. Dopart wprowadził korzystne zmiany. Zakupiono szable, halabardy, nowe hełmy, a stare odnowiono. Komendantem wtedy został Roman Czułyty, który przeprowadzał musztry na wzór wojska. Obecnie funkcję tę przejął Jan Kupiec, a straż grobowa ciągle podnosi swoje umiejętności na chwałę Bogu i pokrzepieniu serc. Ksiądz Dopart zaprasza straż grobową po mszy Rezurekcyjnej na wspólne śniadanie; tradycyjny barszcz z chrzanem i wiejską kielbasą, gdzie panuje miła i serdeczna atmosfera. Oby nie zabrakło sił i chęci naszym strażakom oraz ks. Proboszczowi w kultywowaniu tych tradycji.

Jan Adamczyk



Zdjęcie strażaków z OSP Mazury z lat 30-tych XX w.



W oczekiwaniu na księdza proboszcza.



„Chrystus zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!”
- komendant Jan Kupiec składa meldunek ks. Wiesławowi Dopartowi.



1.

1. Widok całości Grobu Pańskiego.

2. Golgota i fragment Jerozolimy.

3. Chusta Weroniki.

4. Adoracja Najświętszego Sakramentu.

5. Ogrody palmowe.

fot. Alicja Adamczyk

Wymiary Grobu Pańskiego w mazurskim kościele:

- tło 2,5m x 6m,
- 2 ściany boczne 3,9m x 2,5m,
- ściana przednia 3,6m x 4,9m
- filary palmowe dwa z lewej - 1m x 3,9m
dwa z prawej - 1m x 3,9m



2.



3.



4.



5.

**ZAPRASZAMY DO ADORACJI BOŻEGO GROBU W WIELKI PIĄTEK
I WIELKĄ SOBOTĘ!**

Wkładka kolorowa „Boży Grób w mazurskim kościele” powstała dzięki dofinansowaniu
ks. proboszcza Wiesława Doparta.

Zniesienie pańszczyzny w Ranizowie i okolicy w 1848 roku

Zbliża się 157. rocznica zniesienia pańszczyzny w Galicji, a tym samym w Ranizowie i okolicy. Wprawdzie nie jest to okrągła rocznica, jednak przypomnienie tego wydarzenia istotnego w przeszłości Ranizowa i okolicy wyłania się w kontekście opisywanej dotychczas naszej historii. Było to bowiem ważniejsze wydarzenie zaistniałe w połowie czasów istnienia opisywanych ostatnio kolonii Ranischau i wystąpień rewolucyjnych w większości krajów Europy Środkowej, zwanej Wiosną Ludów. Jak zwykle przyczyną ich były trudności ekonomiczne i społeczne. Istniejący do rozbiorów folwark w Ranizowie, będący częścią królewskiej pańszczyzny, już nie istniał, przechodząc wraz z dobrami rozległymi na skarb państwa austriackiego. Z tej masy upadłościowej królewskiej pańszczyzny grunty folwarku wydzielono w całości dla osadników – kolonistów. W sąsiednich miejscowościach w miejsce istniejących małych folwarków na gruntach wójtowskich (sołtysich) lub ich resztówkach osadzono grupy osadników austriackich lub niemieckich, zamierzając ich wykorzystać w procesie planowanej germanizacji (Mazury, Wola Ranizowska, częściowo Zielonka). Małe folwarki prywatne w Zielonce, Markowiznie, także w Korczowiskach pozostały w rękach prywatnych dzierżawców. Główna część byłych dóbr królewskich w części ranizowskiej pozostającej w gestii Kamery sprzedano w 1833 roku w otwartej licytacji, w której I sekcję ranizowską obejmującą Ranizów, Mazury, Zielonkę, Staniszewskie i Markowiznę z przyległymi lasami wykupił Karol Nitsche. One to zostały odkupione w 1842/43 przez hr. Władysława Reja. Utworzyły one tzw. w tym czasie „dominium” (państwo) ranizowskie, którego panem był ostatni nabywca. Wola Ranizowska wykupiona w czasie licytacji przez Rychlickiego pozostała poza dominium ranizowskim. Dla miejscowych mieszkańców z dawnych dóbr królewskich, a później rządowych, władze skarbowe cesarstwa nie pozostawiły nic, poza tzw. służebnościami, o które musieli podjąć walkę w licznych procesach z nowym właścicielem.

W tym czasie pozostawał jeszcze w Ranizowie folwark plebański, który funkcjonował na zasadzie dzierżawno-odrodkowej, lub wcześniej odrodkowo-czynszowej, które były odpowiednikiem pańszczyzny w folwarkach prywatnych właścicieli. Stosunek nowego właściciela dominium hr. Reja do miejscowych poddanych z powodu krótkiego czasu do wystąpień chłopskich w 1846 roku nie został ujawniony i rozpoznany. Lepiej poznali go poddani w Wieleńcu i Rejowcu, gdzie był właścicielem folwarków. Stąd też wystąpienia przeciwko posiadaczom folwarków i dworów w naszej okolicy nie miały skrajnej formy rabunków, niszczenia majątków i mordowania rodzin dziedziców. Zanim omówimy te wydarzenia, należy wspomnieć o innych przyczynach sumy ciężarów i nędzy ludu wiejskiego. W tym czasie po upadku Powstania Listopadowego i niepowodzeniu wyprawy z naszych okolic do zaboru rosyjskiego płk. Józefa Zalińskiego celem wywołania tam powstania, w zaborze pruskim i Galicji rozwinęli swą działalność emisariusze Towarzystwa Demokratycznego Polskiego działającego na emigracji od 1832 roku, zmierzające do przygotowania powstania ogólnopolskiego. W Galicji działali działacze Towarzystwa: Edward Dębowski, Franciszek Wiesiołowski. W naszej okolicy wyróżniał się Julian Goslar. Rozpoczęcie powstania w Galicji ustalono na dzień 21

lutego 1846 roku. Nie powiodło się. Pozostało w historii pod nazwą Powstania Krakowskiego. Władze austriackie uprzedzone już wcześniej o jego przygotowaniu przez niektórych przedstawicieli ziemiaństwa i urzędników lokalnej administracji pochodzenia austriackiego, obawiających się utraty swoich stanowisk, przygotowały przeciwdziałanie. Powstańcy nie zyskali poparcia chłopów nieufnych wobec panów. Ich to podsycali niektórzy urzędnicy i konfidenti rozpuszczając pogłoski, że panowie zbierają się i zbroją, by wyrzucić chłopów. Za nimi wyszły poufne propozycje zachęcające chłopów do zbrojnych wystąpień przeciw feudalnemu uciskowi. Biurokracja austriacka widziała w tym możliwość unicestwienia ruchu narodowego, który zagrażał posiadaniu cesarstwa. Osiągnęła zamierzony cel. Potwierdziły się ich poufne wypowiedzi między sobą, że teraz odechce się Polakom powstań, przynajmniej na pół wieku. Działalność Dębowskiego, a w naszej okolicy Wiesiołowskiego i Goslarskiego były zbyt słabe, by wyjaśnić zakładane cele narodowe i społeczne powstania. Nastąpiły aresztowania działaczy Towarzystwa Demokratycznego, najczęściej przy udziale chłopów, którzy wyłapywali i doprowadzali organizatorów i podejrzanych o działalność powstańczą obywateli. Aresztowanych sądzono, otrzymywali oni wieloletnie wyroki więzienia lub śmierci, jak np. Julian Goslar.

Po tych ogólniejszych uwagach nawiązując do wersji przebiegu tych wydarzeń w naszej okolicy, posłużymy się notatką ze zbioru dokumentów niejakiego Józefa Wawel Luisa w Rzeszowie o rabacji w 1846 roku, w której jest mowa o udziale hr. Władysława Reja w spisku przygotowującym powstanie, a w którym jest sporo sprzeczności budzącym wątpliwości. Z jednej strony opisuje się w niej, że hr. Rej przygotowuje się do powstania szkoląc 50-ciu powstańców w ramach szeroko rozbudowanej służby leśnej, zabezpieczając dla niej broń i mundury, organizuje dla niej ćwiczenia oraz to, że znaczna grupa tak przygotowanych ludzi bierze udział w napadzie 22 lutego 1848 na cyrkuł w Tarnowie, zresztą główny ośrodek działań przeciw powstaniu i ośrodku organizowania buntu Jakuba Szeli – przywódcy wystąpień chłopskich. Kiedy akcja w Tarnowie nie udaje się, rzekomo z powodu rezygnacji organizatorów, hrabia Rej wraca z żoną przez Rzeszów przy licznych kłopotach okrężną drogą do Kolbuszowej, która też miała odegrać pewną rolę w planach powstańców. Ale nie mógł pozostać w niej ze względu na groźną postawę chłopów i mieszczan. Wraca do Wieleńki, ale w drodze chłopci napadają na niego. Ucieka przed pościgiem. Ukrywa się w lesie, a następnie u leśnego w Zembrzy (tej jeszcze nie było) u rodziny Sudołów, a następnie udaje się przez Zielonkę do leśniczego Antoniego Korzeniowskiego w Korczowiskach, lecz i tu jest niebezpiecznie, bo „czerniawa wszędzie się pojawia”. Przebiera się za chłopą i proponuje jakiemuś koloniście (chyba z Mazurów) wywiezienie za wynagrodzeniem do Rzeszowa. Ten odmawia, wobec tego ukrywa się na strychu w sianie jako chłop. Czując się niepewnie ucieka do lasu, ukrywa się w krzakach. Musieli chłopci dowiedzieć się o jego pobycie, bo poszukują go. 25 lutego po południu przemarnięty został wytropiony przez Józefa Bakaję i Andrzeja Pomykałę. Próbuje ich przekupić, odmawiają i postanawiają

cd. na str. 14

cd. ze str. 13

odstawić go do cyrkułu, gdzie spodziewają się obiecanej nagrody (wynosiła ona 50 złr.). Po drodze wstępują do karczmy w Ranizowie, gdzie Rej miał mieć stłuczoną nogę, a następnie do Rzeszowa, gdzie podczas obdukcji chirurg cyrkułu (urzędowy lekarz) Tarler znajduje na piersiach duży, niebieski siniec (może od uderzenia lub pchnięcia tępym narzędziem podczas ujęcia lub poszukiwaniu). W cyrkule zostaje sporządzony protokół dotyczący jego udziału w działaniach powstańczych. W czasie przetrzymywania obchodzono się z nim taktownie. Sprawy sądowej nie miał.

Wersja miejscowa różni się od powyższego streszczenia wersji spisanej w cyrkule w Rzeszowie. Rej po pobycie w Zembrzy u Sudołów przedostaje się do Zielonki, ale tu nie może pozostać. Widoczne jest wrzenie miejscowego chłopstwa. Ukrywa się w okolicy (może w Posuchach lub w Korczowiskach) – oba przysiółki wliczane są wtedy do wsi Zielonka. Za obietnice znacznego wynagrodzenia zostaje wywieziony w słomie przez miejscowego chłopą o nazwisku Słoma i udaje się w bezpieczne miejsce. W czasie przejazdu ładunek słomy jest kontrolowany przez chłopów, którzy obszturchiwali słomę pałami. Obecności Reja nie odkryto. Mieszkaniec Słoma otrzymał wynagrodzenie w wysokości 10 morgów ziemi. Wersja ta od lat 150-ciu przekazywana jest ustnie jako ciekawostka z tamtych wydarzeń.

W tym czasie miejscowi chłopci z Zielonki przy udziale przemieszczających się grup zbuntowanych chłopów (czerniawy) dokonuje samosądu na ekonomie dworskim z Zielonki, którego po ujęciu wyprowadzono za wieś (podobno pod Zmysłów), związano powróżkami, złożono na tzw. „śrogach” do przerywania drewna na opał i przetrzynięto piłą, pozbawiając życia. Wersję tę słyszałem po raz pierwszy w okresie okupacji w Trzebusce od przychodzącego do nas mieszkańca tej wsi Zapaska, liczącego w tym czasie około 60 lat, pochodzącego ze Zmysłowa obok Zielonki, który to przysiółek mimo kilkukilometrowej odległości należał do Trzebuski. Tak samo brzmiącą wersję kilkakrotnie opowiadał dziadek mojej żony Józef Czuły z Mazurów, urodzony w roku 1873. Ponadto mówił, że ten ekonom był okrutny i spotkała go zasłużona kara. Codziennie przechodząc przez wieś wywoływał do pańszczyźnianej pracy we dworze w Zielonce, wołając „na pańskie wychodzi!”, a gdy nikt z domu nie wychodził, wstępował do domu i lagą wypędzał zobowiązanego do pracy. Równocześnie dziadek przypominał, że gdy jego ciotka po urodzeniu dziecka dostała zapalenia żył i opuchnięcia nóg, bił ją po nogach lagą i wypędzał do pracy. Mieszkańcy wsi Zielonka bardzo złorzeczyli na niego. W świetle tych różnych wersji wzmianki zawarte w pierwszej urzędowej wersji z cyrkułu wydają się błędne i co najmniej sprzeczne. Z jednej strony w przytoczonym opisie, który jest jak gdyby zeznaniem przesłuchiwanego hr. Reja mówi się o czerniawie grasującej również we wschodniej części kolbuszowszczyzny (Werynia, Widelka, Zembrza ?, Ranizów Zielonka i Korczowiska), a z drugiej strony, że okolicy tej rabacja nie objęła. Charakterystyczne w tych okolicznościach było neutralne zachowanie się kolonistów miejscowych i stacjonujących oddziałów wojskowych (może byli wcześniej uprzedzeni i poinstruowani?). Faktycznie przebieg wydarzeń w tym czasie uwarunkowany był wcześniej istniejącą sytuacją w naszej okolicy. W czasach przedrozbiorowych utrwalił się pozytywny stosunek włościan w królewsczyznach do władz królewskich i królów, jako opie-

kunów chłopów, który po części został przeniesiony na władzę cesarską. Na ogół były bowiem po rozbiorach przestrzegane dawne uprawnienia przez administrację dóbr kameralnych. Okres sprzedaży tych dóbr, który nastąpił w 1833 roku, a następnie zakup ich przez Reja w 1842 roku był zbyt krótki (4 lata do 1846 roku), by mógł ujawnić negatywną stronę funkcjonowania prywatnych folwarków w oparciu o przymus pańszczyźniany. Praktycznie był również tylko jeden folwark w Zielonce i nie obejmował całej społeczności wiejskiej w okolicy. Dlatego też wydarzenia negatywne buntu zaznaczyły się wyraźniej w zasadzie w naszej okolicy tylko w Zielonce.

W tym 4-letnim okresie władania dominium ranizowskim przez Reja ostrzejszy reżim gospodarowania i twarda ręka właściciela nie dotyczyły wszystkich mieszkańców. Jego poczynania uwidoczniły się w gospodarce leśnej, skąd nowy właściciel rugował włościan, kwestionując ich dotychczasowe uprawnienia dotyczące poboru drewna budowlanego, opałowego, ściółki, wypasu bydła, urządzenia barci. W tym celu została zorganizowana rozszerzona służba leśna do kilkunastu gajowych w okolicy. Zlikwidowano gospodarkę bartną, wyprowadzając pszczelarzy poza las, zmuszonych do tworzenia pasiek (pszczelarstwo pasieczne Sudołów). Równocześnie wzrastała wymagalność w stosunku do oficjalistów, ekonomów w folwarkach, którzy w służbie przenosili ją na poddanych i obowiązki pańszczyźniane, postępując niekiedy brutalnie. Hrabia Rej również osobiście angażował się w bezpośredni nadzór. Objężdżał swe włości, przepędzał chłopów i pastuchów z lasów i pastwisk dotychczas przez nich użytkowanych, strzelając do bydła i ludzi. Przykłady takie wymieniane były przez użytkowników pastwisk z okolicy Borowiny, pochodzących z Wilków i Plackówki.

Hrabia Rej po przejściach w okresie „rabacji”, które zapewne głęboko utkwily mu w pamięci i po zniesieniu pańszczyzny, stopniowo wyzbywa się swych posiadłości w okolicy Ranizowa, częściowo na skutek decyzji sądowych w procesach z włościanami o serwituty. Traci w nich znaczną część lasów i pastwisk w Zembrzy, Staniszewskim, Zielonce, Mazurach, Markowiznie. Pozostałe części odsprzedał hr. Tyszkiewiczowi z Weryni i dziedzicowi Błotnickiemu z Dzikowca. W częściach wyprzedaje drzewostan handlarzom drzewa, a zręby okolicznym mieszkańcom. Tak powstaje Karczunek - pierwsza nazwa przysiółka Zembrza. Mniejsze enklawy leśne wykupują kupcy żydowscy, np. Borowinę wykupuje Żyd Korn, który po wykarczowaniu lasu pozostałą część sprzedaje rolnikom z Staniszewskiego, Lisów, Warzochów, Plackówki. Pozostała część folwarku w Zielonce przechodzi we władanie nowej właścicielki Uhrynowskiej, a w Korczowiskach wykupuje resztki folwarku ranizowski Żyd Reich (stąd Reichówka), a w części okoliczni chłopci. Przysiółek Biedaczów rozrasta się licznie, uzyskując w całości nazwę Korczowiska.

W dobrach parafialnych obejmujących znaczny obszar od najdawniejszych czasów część ziemi była obsadzana zagrodnikami. Jej pozyskanie przez parafię sięgające odległych czasów, to jest czasów zaistnienia pierwszego okręgu kościelnego we wnętrzu Puszczy Sandomierskiej, na którego datę utworzenia i nadania uposażenia dotychczas nie natrafiono. Może nawet takiego uposażenia nie było, stąd też i dokumentu. Czasy te sięgają istnienia tzw. „res nullo” – rzeczy wspólnej, własności wspólnej, co można by określić bardziej znanym określeniem wspólnoty pierwotnej. Wspólnym dobrem była puszcza, jej

ziemia, drzewostan, wody, zwierzyna, ryby i wszystko inne. Przybywszy w puszcę ludzie wybierali dowolne miejsce, kierując się jego przydatnością i zawłaszczali je. Przebywający w puszczy król lub książę mówił, od czasów gdy powstały tzw. regalia (prawo książęce), „ta puszcza jest moja i wy, którzy tu przebywacie, jesteście moi. Ja panujący mam prawo królewskie!”. I zawłaszczają całą okolicę nie zmieniając nic w warunkach życia miejscowych mieszkańców. Ewentualnie zakazując polowania na wybranego zwierza (tura, żubra, bobra) lub wycinania królewskiego drzewa, np. cisów, wybranych dębów. Powstały z czasem kościelny okręg (parafia) w puszczy przysposobił z wiernymi w czasie wejścia w puszcę rolnictwa kawał ziemi pod uprawę i zawłaszczył ją. Król lub książę nie protestował. Spoczywał na nim obowiązek troski o parafię w jego włościach. Nie było sprzeczności między jego wolą i działaniem mieszkańców osady. W nadaniach i przyzwoleniach z tych czasów nie sporządzano dokumentów. Nie każdy panujący umiał pisać, tym bardziej, gdy książę jako jeszcze kilkunastoletni wraz z towarzyszącymi mu osobami nie był w stanie sformułować swej woli w decyzję, a najczęściej towarzyszące osoby też nie umiały pisać. Pozostawało na wyrażeniu ustnej woli w obecności towarzyszących mu osób i obecnych mieszkańców.

Dopiero lokowana Wola obok Ranizowa zyskała dokument lokacyjny sporządzony przez piśmiennych, i to gdzie? W Opatowie przez zakonników – skrybów wyuczonych w pisaniu i sporządzaniu dokumentów. Dlatego dziś nie uważamy, że jeżeli niegdyś czegoś nie zapisano, to tego nie było. Raczej należy się dobrze przyjrzeć temu, co było napisane, czy nie kryje fałszu. Z pełną wiarą możemy i powinniśmy przyjąć to, co pisze Jan Długosz o parafii ranizowskiej z lat 1470/80 w swej „Liber Beneficiorum” (Księżde dóbr), że leży ona we wnętrzu Puszczy Sandomierskiej, posiada rozległe posiadłości ziemskie, a to grunty, las, łąki i pastwiska, stawy rybne i barcie w borze, i poddanych: 9 zagrodników uposażonych ma roli, mieszkających w pobliżu kościoła i plebani. I więcej nic o parafii poza wzmianką o plebanie kapłanie Mikołaju. Kiedy powstała parafia, nie nadmienił, co czynił w innych przypadkach. Po prostu był uczciwy – nie wiedział. Dziś znamy w zapisie wcześniejsze wzmianki o Ranizowie i parafii. Jednak tych najwcześniejszych o początku jej dalej nie znamy. Sprawa braku opisanie bliżej i dokładniej ciągłości dziejów Ranizowa, miejscowej parafii, stanu gospodarczego i obsady personalnej czekają na odkrycie. Wrywkowe dane są mało przejrzyste i różnicowane. Są to epizodyczne wzmianki sporządzane w różnych odstępach czasu.

Wiadomo, że w latach 1564/65 przeprowadzana była lustracja królewskich województwa sandomierskiego przez zespoły urzędu królewskiego. W czasie dokonywania spisu stanu majątku królewskiego, zasobności wsi i folwarku zamieszczano też dane o parafiach znajdujących się w królewskich województwach. Stąd też wiemy z nich, że w Ranizowie na gruntach będących we władaniu plebana znajdowali się uposażeni w ziemię zagrodnicy. Od początku XVII wieku biskupi krakowscy rozpoczęli wizytację parafii, w wyniku których sporządzano sprawozdania powizytacyjne. W nich to znajdują się m.in. wzmianki o posiadanych przez parafię uposażeniach. Równocześnie dane te są jakby pierwszymi dokumentami inwentaryzacyjnymi stanu posiadania, do których nawiązywały następne wizytacje. Miały one miejsce w Ranizowie w latach 1604, 1637, 1727, 1738, 1748, 1783. Na ich częstotliwość wpływ wywierały różne

wydarzenia polityczno-społeczne i decyzje władz kościelnych. Również stan posiadania parafii, liczba wiernych w nich i uposażenia na gruntach plebańskich zmieniały się zależnie od tych wydarzeń. I tak na przykład w 1604 roku wymieniano się na gruntach plebańskich 2 zagrodników i 4 poddanych. W 1646 7 odrabiających służebność, z tego 2 po 2 dni w tygodniu. W 1727 wymieniano się 20 poddanych, w 1738 r. 24 poddanych, z których 4 odrabiała służebność po 1 dni w tygodniu wołami, 5 po 2 dni pieszo w tygodniu a 15 po 1 dniu. W 1748 było 20 poddanych, z których 6 pracowało po 2 dni w tygodniu wołami, 6 po 2 dni w tygodniu osobiście, a 8 wykonywało różne prace zlecone w mniejszym wymiarze.

W 1783 roku (po I rozbiorze Polski) było 23 zagrodników zamieszkujących w pobliżu kościoła, w części osady zwanej Zagrody, uposażonych (dzierzawiących) na 119,5 morgach ziemi. Zagrodników tych wymieniano się tu z nazwiska i imienia oraz obowiązku pracy w zależności od wielkości (ich wartości) dzierżawy, oraz dodatkowej należności wymierzanej jako dziesięcina.

Byli nimi:

Stój Mikołaj	odrabiał 3 dni tygodniowo	oddawał 3 korce zboża,
Bełza Bartłomiej	1,5 dnia	1 korzec i 16 garnców,
Boduch Filip	1,5 dnia	1 korzec i 16 garnców,
Cebula Wojciech	- // -	- // -
Chmiel Marcin	- // -	- // -
Kasica Adam	- // -	- // -
Kasica Wojciech	- // -	- // -
Kołodziej Mikołaj	- // -	- // -
Kuper Sebastian	- // -	- // -
Litwin Andrzej	- // -	- // -
Litwin Piotr	- // -	- // -
Małek Józef	- // -	- // -
Stój Franciszek	- // -	- // -
Wiacek Tomasz	- // -	- // -
Gilka – wdowa	1 dzień	24 garnce zboża
Januszka – wdowa	1 dzień	24 garnce zboża,
Kuper Piotr	- // -	- // -
Litwin Mateusz	- // -	- // -
Niezayka - wdowa	- // -	- // -
Rzeźniczka Anna	- // -	- // -

Poza nimi Chmielowski Franciszek (prawdopodobnie arendarz karczmny) poza ustaloną odpłatnością 24 garnce zboża. Wołcz Wojciech – gajowy lasów plebańskich 24 garnce zboża. Oraz Chmiel Sebastian w zamian za 1 dzień pracy płacił 10 florenów polskich rocznie i 24 garnce zboża.

Ilość odrabianych dni tygodniowo nie przekraczała wymiaru do 3 dni, co wynikało z ograniczeń wprowadzonych przez władze cesarskie. W prywatnych folwarkach nie były jednak często przestrzegane. Dobra będące w posiadaniu parafii, zarządzane przez aktualnie nadanego proboszcza, obejmowały równocześnie ziemię dzierżawioną przez włościan i zagrodników, w zasadzie dziedzicznie. W przypadku ich wymarcia lub rezygnacji wracała do parafii i mogła być przydzielona innym.

cd. na str. 16

cd. ze str. 15

Po śmierci dotychczasowego księdza Bartłomieja Łukasiewicza w 1783 roku i sporządzeniu inwentaryzacji, nowy proboszcz w Ranizowie, równocześnie dziekan głogowski ks. Szymon Kolasiński widząc trudne warunki bytowania swych parafian, przekazał do podziału dodatkowo około 68,5 morga gruntu uprawnego, dotychczas wchodzącego w gospodarstwo plebańskie, zwiększając powierzchnię uprawną poddanych, szczególnie o liczniejszych rodzinach. Areał uprawiany przez zagrodników zwiększył się do bez mała 188 mórg. Zmniejszenie areału uprawianego w gospodarstwie plebana znacznie obniżyło obowiązki odrobku w nim przez poddanych zagrodników. Inwentarz ustalony po jego śmierci datowany na rok 1920 w części dotyczącej uposażenia poddanych w ziemię i ustalenia ich powinności przedstawia się następująco (w obowiązkach nie uwzględniono już dziesięciny):

Zestawienie uposażonych ziemią na gruntach plebańskich w 1820 roku

Nr domu	Nazwisko i imię	Powierzchnia dzierżawy		Wymiar odrobku (dni)	Uwagi - obecne siedlisko
		morgi	sążnie		
18	Najowicz Jan	5	1153	2,5	Dul Stanisław
20	Małek Jędrzej	6	1331	1,5	wikarówka
21	Szponowicz Wojciech	4	951	-	?
38	Wiącek Tomasz	5	132	1,5	Wiącek Stanisław
42	Potocki Kazimierz	15	318	3	Ozóg Bronisław
54	Bełza Kazimierz	5	1548	1,5	Pasek Helena
55	Ozimek Michał	6	112	1,5	Wiącek Józef
56	Lis Jakub	11	879	3	Piekarz Władysław
57	Kluziński Sobek	7	8	2,5	?
58	Bełza Wojciech	6	883	1,5	?
59	Pawłowski Jakub	6	203	1,5	?
60	Panek Wojciech	6	445	1,5	Wyka Józef
61	Grochala Walenty	11	1022	3	?
62	Stój Łukasz	13	1472	3	?
63	Stój Krzysztof	12	263	3	Stój Piotr
64	Sondej Łukasz	6	1281	1,5	Stój Krzysztof
65	Chmielowski Mikołaj	10	244	3	Cebula Edward
71	Chmielowski Jan	10	770	1,5	?
72	Wiącek Franciszek	10	599	1,5	Dul Roman
73	Litwin Kajetan	9	1200	1	?
	Litwin Krystian	3	474	1	?
75	Kasica Walenty	2	1133	1	?
102	Wiącek Błażej	8	1459	1,5	?
Razem		187	1473*		

* - 1 morga = 1.600 sążni, 1 morga = 0,56 ha

Wielkość gospodarstw dzierżawców wahała się między 2,5 morgi dzierżawy (Kasica Walenty) do 15 mórg (Potocki Kazimierz), przy średniej 8 mórgów. Wielkość odrobku od 1 do

3 dni. Jeden zwolniony od odrobku Szponowicz Wojciech pełnił w tym czasie prawdopodobnie obowiązki kościelnego.

W okresie rewolucyjnych wystąpień w 1848 roku w Wiedniu i w wielu innych miastach cesarstwa, w tym we Lwowie i Krakowie rząd wiedeński doszedł do wniosku o konieczności ustępstw wobec rewolucyjnych postulatów. W dniach 12-15 marca podczas wielkiej demonstracji w Wiedniu reakcyjny rząd kanclerza Klemensa Metterlicha został obalony. On sam przebrany w kobiece ubranie uciekł do Anglii. Gubernator lwowski hr. Stadion urzędujący we Lwowie, przewidując zgłoszenie przez rewolucjonistów uwłaszczenia chłopów i zniesienie pańszczyzny, przez co uzyskaliby poparcie wsi, podjął decyzję uprzedzającą cesarza, wahającego się co do czasu zniesienia pańszczyzny w Galicji, i ogłosił ją z dniem 16 maja 1848 r. Równocześnie w tym czasie zwolniono z więzień wszystkich więzionych - przedstawicieli nielicznej polskiej inteligencji i duchownych. Wraz z upadłym reżimem Metterlicha odszedł z Rzeszowa Józef Wawel Luis – przedstawiciel służb specjalnych rządu w cyrkule rzeszowskim, twórca teki działaczy Towarzystwa Demokratycznego. W jakiej roli znalazł się w jego teczce hr. Rej, czy działacza powstańczego, czy współpracującego agenta? Nie wiemy.

W tym czasie zwolniono z więzienia również ks. Wincen-tego Szaynoka, skazanego na 12 lat twierdzy w Szpigelbergu za czynny udział w konspiracyjnych działaniach Towarzystwa Demokratycznego w parafii Jedlicze k. Jasła, w której od 1841 roku był proboszczem. Został przez biskupa diecezji przemyskiej skierowany na opróżnione stanowisko proboszcza w Ranizowie, gdzie pełnił te obowiązki od 1848 do 1896 roku, kiedy to zmarł po 46-letniej służbie kapłańskiej w ranizowskiej parafii i został pochowany na cmentarzu w Ranizowie. On to bez oporów z błogosławieństwem Bożym zaakceptował decyzję o zniesieniu pańszczyzny. Prawie 180 mórgów ziemi plebańskiej przeszło na własność zagrodników. Areał ten oszacowany na wartość 3.284 złr. 70 kr., od której przyznano parafii roczną rentę w kwocie 164 złr. 21 kr. Uwłaszczeni po zniesieniu pańszczyzny zagrodnicy na równi z innymi właścicielami ziemi - rolnikami zostali obciążeni w tym czasie obligatoryjnie wprowadzonymi podatkami gruntowymi, które istnieją do obecnych czasów.

Julian Wiącek

Literatura wykorzystana w opracowaniu tematu:

1. Sprawozdanie w odpisie z „Rozprawy względem służebności gmin Ranizów, Ranischau, Staniszewskie, Zielonka, Mazury i Markowizna w sprawie odkupu i regulacji ciężarów gruntu-owych”. Lwów, 23 czerwca 1871 r.
2. „Historia Polski 1795-1914”, Krzysztof Gronow-ski, Jerzy Skowronek, str. 111-138, rozdz. „Rok 1846” i „Wiosna Ludów”.
3. „Rok 1848 w Galicji”, Józef Wawel Luis.
4. Jan Długosz „Liber Beneficiorum”, II str. 369.
5. Lustracje województwa sandomierskiego 1660-1664, cz. II, wyd. Wrocław 1977.
6. Wzmianki o wizytacji parafii ranizowskiej z lat 1604 i następ-nych z „Monografii Parafii Ranizów 1409-1850” ks. Lucjana Rosoła.
7. Informacje ustne uzyskane od starszych mieszkańców okolicy.

Doroczna konferencja nauczycieli emerytów

Spotkanie koleżanek i kolegów – nauczycieli emerytów z udziałem wójta gminy inż. Jana Niemczyka, zaproszonymi dyrektorami szkół, prezesem Gminnego Zarządu Związku Nauczycielstwa Polskiego kolegą Andrzejem Sondejem i kierownikiem Gminnego Zespołu Oświatowego panią Elżbietą Chmielowską odbyło się dnia 3 lutego bieżącego roku w sali Urzędu Gminy.

Po oficjalnym otwarciu i przywitaniu przybyłych na konferencję uczestników, minutą ciszy uczczono pamięć zmarłych w ostatnich latach w naszym środowisku pedagogów w liczbie 11 osób, którzy odeszli na wieczną wartę i zasłużoną miłość dzieci, młodzieży i rodziców. Z kolei prezes Sekcji Emerytów ukazał ofiarny wkład i poświęcenie, wielkie zaangażowanie nauczycieli emerytów w życie społeczno-gospodarcze i oświatowe na przestrzeni lat od roku 1942 do chwili obecnej, w niejednokrotnie trudnych latach dla zawodu nauczyciela.

Obecni na zebraniu emeryci przy kawie i herbacie oraz pączkach i słodyczach serwowanych z okazji „Tłustego Czwartku” przez panią Elżbietę Chmielowską, dzielili się swoimi przeżyciami i wspomnieniami w rachunku przepracowanych lat, że nie zmarnowali życia i dobrze przysłużyli się polskiej szkole, a są to oceny obiektywne, rzeczowe, bo niezależne od żadnej opcji. Mówili również o możliwości wyjazdu na różne wycieczki. Koleżanka Maria Słuja informowała, gdzie i jak załatwić zniżkę na bilety

kolejowe. Prezes Zarządu Gminnego ZNP zobowiązał się do organizowania wycieczek krajowych i zagranicznych oraz informowania o nich emerytów.

Na zebraniu panowała wspólna, miła i serdeczna atmosfera. Wójt Niemczyk omówił aktualne sprawy oświatowe i społeczno-gospodarcze środowiska gminy Ranizów. Kierownik GZO podała informacje na temat otrzymywania i wykorzystywania dodatku socjalnego dla nauczycieli emerytów, który może być wypłacony w talonach, a głównie jest przeznaczony na organizację imprez kulturalnych takich jak wycieczki, spotkania towarzyskie i na rozwój zainteresowań nauczycieli emerytów, którzy wciąż są znaczącą, doświadczoną kadrą oświatową w środowisku. Roztrząsając różne sprawy, nie zapomniano również o emerytach, którzy ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć na nasze spotkanie. Oddano także podziw i uznanie tym koleżankom i kolegom, których niespożyta siła i energia pędzi do innych zagranicznych krajów: Włoch, USA nie tylko dla pieniędzy, ale dla poznawania szybko zmieniającego się dzisiejszego świata i to jest etos polskiego nauczycielstwa, aby w każdym miejscu i o każdej porze służyć drugiemu człowiekowi.

Zebrani nauczyciele – emeryci na koniec posiedzenia wskazali na potrzebę organizowania kolejnych spotkań.

*Prezes Sekcji Nauczycieli Emerytów
Władysław Puzio*



Spotkanie zakończyło się wykonaniem pamiątkowej fotografii. Od lewej: Jadwiga Lis, Helena Marut, Władysław Puzio, kierownik GZO Elżbieta Chmielowska, Helena Białek, Genowefa Chudzik, Kazimiera Dul, Władysław Puzio, wójt Jan Niemczyk, Janina Potocka, Anna Lis, Teresa Bełz, Maria Słuja, Józefa Brzuszek, Katarzyna Rosół, Stanisław Brzuszek, prezes ZO ZNP Andrzej Sondej.

TERMINARZ ROZGRYWEK O MISTRZOSTWO KLASY OKRĘGOWEJ SENIORÓW - Runda rewanżowa wiosenna 2005 r.



Przed sparingiem z TG „Sokół” Sokołów Młp. w dniu 6.03.2005 r. Wynik meczu 2:2.

Stoją od lewej: Piotr Baran, Andrzej Pado, Bogusław Chmura, Grzegorz Soja, Tomasz Sudół, Andrzej Chudzik, Michał Kasica, Tomasz Niemczyk, Adam Mikłoś - grający trener.

Poniżej: Marek Mikołajczyk, Leszek Pado, Jan Sykała, Piotr Marczydło, Krzysztof Burek, Marcin Boronowicz.

Kolejka 16.–20 kwietnia

Strażak Niwiska	-	Raniżovia Raniżów
Lechia Sędziszów Małopolski	-	KP Ropczyce
Czarnovia Czarna	-	Chemik Pustków
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Złotniczanka Złotniki
Strzelec Frysztak	-	Brzostowianka Brzostek
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Smoczanka Mielec
Team Przecław	-	Start Wola Mielecka
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Jutrzenka Ławnica

Kolejka 18.–3 kwietnia

Strzelec Frysztak	-	Raniżovia Raniżów
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Chemik Pustków
KP Ropczyce	-	Złotniczanka Złotniki
Czarnovia Czarna	-	Brzostowianka Brzostek
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Smoczanka Mielec
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Start Wola Mielecka
Strażak Niwiska	-	Jutrzenka Ławnica
Team Przecław	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa

Kolejka 17.–18 maja

Raniżovia Raniżów	-	Ikarus Tuszów Narodowy
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Jutrzenka Ławnica	-	Team Przecław
Start Wola Mielecka	-	Strażak Niwiska
Smoczanka Mielec	-	Strzelec Frysztak
Brzostowianka Brzostek	-	Radomyślanka Radomyśl W.
Złotniczanka Złotniki	-	Czarnovia Czarna
Chemik Pustków	-	KP Ropczyce

Kolejka 19.–10 kwietnia

Raniżovia Raniżów	-	Radomyślanka Radomyśl W.
Team Przecław	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Strażak Niwiska
Jutrzenka Ławnica	-	Ikarus Tuszów Narodowy
Start Wola Mielecka	-	Strzelec Frysztak
Smoczanka Mielec	-	Czarnovia Czarna
Brzostowianka Brzostek	-	KP Ropczyce
Złotniczanka Złotniki	-	Chemik Pustków

Kolejka 20.–17 kwietnia

Czarnovia Czarna	-	Ranizovia Ranizów
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Złotniczanka Złotniki
Chemik Pustków	-	Brzostowianka Brzostek
KP Ropczyce	-	Smoczanka Mielec
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Start Wola Mielecka
Strzelec Frysztak	-	Jutrzenka Ławnica
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Strażak Niwiska	-	Team Przecław

Kolejka 21.–24 kwietnia

Ranizovia Ranizów	-	KP Ropczyce
Strażak Niwiska	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Team Przecław	-	Ikarus Tuszów Narodowy
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Strzelec Frysztak
Jutrzenka Ławnica	-	Radomyślanka Radomyśl W.
Start Wola Mielecka	-	Czarnovia Czarna
Smoczanka Mielec	-	Chemik Pustków
Brzostowianka Brzostek	-	Złotniczanka Złotniki

Kolejka 22.–30 kwietnia–1 maja

Chemik Pustków	-	Ranizovia Ranizów
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Brzostowianka Brzostek
Złotniczanka Złotniki	-	Smoczanka Mielec
KP Ropczyce	-	Start Wola Mielecka
Czarnovia Czarna	-	Jutrzenka Ławnica
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Strzelec Frysztak	-	Team Przecław
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Strażak Niwiska

Kolejka 23.–3–4 maja

Ranizovia Ranizów	-	Złotniczanka Złotniki
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Strażak Niwiska	-	Strzelec Frysztak
Team Przecław	-	Radomyślanka Radomyśl W.
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Czarnovia Czarna
Jutrzenka Ławnica	-	KP Ropczyce
Start Wola Mielecka	-	Chemik Pustków
Smoczanka Mielec	-	Brzostowianka Brzostek

Kolejka 24.–8 maja

Brzostowianka Brzostek	-	Ranizovia Ranizów
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Smoczanka Mielec
Złotniczanka Złotniki	-	Start Wola Mielecka
Chemik Pustków	-	Jutrzenka Ławnica
KP Ropczyce	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Czarnovia Czarna	-	Team Przecław
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Strażak Niwiska
Strzelec Frysztak	-	Ikarus Tuszów Narodowy

Kolejka 25. – 15 maja

Ranizovia Ranizów	-	Smoczanka Mielec
Strzelec Frysztak	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Radomyślanka Radomyśl W.
Strażak Niwiska	-	Czarnovia Czarna
Team Przecław	-	KP Ropczyce
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Chemik Pustków
Jutrzenka Ławnica	-	Złotniczanka Złotniki
Start Wola Mielecka	-	Brzostowianka Brzostek

Kolejka 26. – 22 maja

Lechia Sędziszów Małopolski	-	Ranizovia Ranizów
Smoczanka Mielec	-	Start Wola Mielecka
Brzostowianka Brzostek	-	Jutrzenka Ławnica
Złotniczanka Złotniki	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Chemik Pustków	-	Team Przecław
KP Ropczyce	-	Strażak Niwiska
Czarnovia Czarna	-	Ikarus Tuszów Narodowy
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Strzelec Frysztak

Kolejka 27. – 29 maja

Start Wola Mielecka	-	Ranizovia Ranizów
Radomyślanka Radomyśl W.	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Strzelec Frysztak	-	Czarnovia Czarna
Ikarus Tuszów Narodowy	-	KP Ropczyce
Strażak Niwiska	-	Chemik Pustków
Team Przecław	-	Złotniczanka Złotniki
Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Brzostowianka Brzostek
Jutrzenka Ławnica	-	Smoczanka Mielec

Kolejka 28. – 5 czerwca

Ranizovia Ranizów	-	Jutrzenka Ławnica
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Start Wola Mielecka
Smoczanka Mielec	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Brzostowianka Brzostek	-	Team Przecław
Złotniczanka Złotniki	-	Strażak Niwiska
Chemik Pustków	-	Ikarus Tuszów Narodowy
KP Ropczyce	-	Strzelec Frysztak
Czarnovia Czarna	-	Radomyślanka Radomyśl W.

Kolejka 29. – 12 czerwca

Kolbuszowianka Kolbuszowa	-	Ranizovia Ranizów
Czarnovia Czarna	-	Lechia Sędziszów Małopolski
Radomyślanka Radomyśl W.	-	KP Ropczyce
Strzelec Frysztak	-	Chemik Pustków
Ikarus Tuszów Narodowy	-	Złotniczanka Złotniki
Strażak Niwiska	-	Brzostowianka Brzostek
Team Przecław	-	Smoczanka Mielec
Jutrzenka Ławnica	-	Start Wola Mielecka

Kolejka 30. – 19 czerwca

Ranizovia Ranizów	-	Team Przecław
Lechia Sędziszów Małopolski	-	Jutrzenka Ławnica
Start Wola Mielecka	-	Kolbuszowianka Kolbuszowa
Smoczanka Mielec	-	Strażak Niwiska
Brzostowianka Brzostek	-	Ikarus Tuszów Narodowy
Złotniczanka Złotniki	-	Strzelec Frysztak
Chemik Pustków	-	Radomyślanka Radomyśl W.
KP Ropczyce	-	Czarnovia Czarna



NAJPIĘKNIEJSZA PALMA I KOSZYCZEK WIELKANOCNY

Miejski Dom Kultury w Kolbuszowej w dniu 13 marca 2005 r. zorganizował „Jarmark Wielkanocny”. Jednym z jego elementów był konkurs na palmę i koszyczek wielkanocny. Warto przy tej okazji przypomnieć sobie ich symbolikę.

PALMA WIELKANOCNA

Zgodnie z tradycją Niedziela Palmowa w Kościele katolickim kończy okres Wielkiego Postu i rozpoczyna Wielki Tydzień. Ma przypominać tryumfalny wjazd Jezusa do Jerozolimy.

Niedziela Palmowa zwana jest również Różdżkową, Wierzbną oraz Kwietną. Tego dnia wierni uczestniczą we mszy św., podczas której ksiądz święci palmy – symbol odradzającego się życia. Palma wielkanocna wprowadzona została do liturgii kościelnej w XI wieku.

W Polsce palmy wykonuje się z gałązek wierzby, która ucieleśnia zmartwychwstanie i nieśmiertelność duszy, symbolizuje odrodzenie i przebudzenie z zimowego letargu. Do przyozdobienia używa się kwiatów suchych lub z bibuły, gałązek jałowca i bukszpanu, nie wolno jednak wkładać kłosów zbóż.

Rolnicy umieszczali krzyżyki zrobione z poświęconych palm na swych polach. Wierzyli, że ochroni je to przed suszą, szkodnikami czy gradobiciem. Gałązkami palmowymi próbowano także ujarzmić burzę - ustawione w oknie domostwa chroniły dobytek oraz mieszkańców. Magiczne właściwości miały też „kotki” z bazi, które połknięte, miały chronić przed chorobami gardła, krtani oraz przeciwdziałały gruźlicy. Dawniej, poświęconą już palmę przybijano do drzwi – na szczęście, smagano nią dzieci, dorosłych i zwierzęta, bo miało to im zapewnić zdrowie i powodzenie. Po mszy nikt nie zostawał pod kościołem, by jak

zwykle porozmawiać z sąsiadami, lecz szybko szedł do domu, aby być równie szybkim w pracach wiosennych.

ŚWIĘCONKA

„Święcone” swymi tradycjami sięga czasów pogańskich. Kościół przejął tę tradycję, błogosławiąc byt doczesny, aby w ten sposób podkreślić, że „wszystko dla nas i dla naszego Zbawiciela”. Początki chrześcijańskiego obrzędu sięgają VIII wieku. W Polsce pierwsze jego praktyki odnotowano w XIV stuleciu. Uroczyste święcenie pokarmów odbywa się w Wielką Sobotę.

Dobór potraw w koszyku nigdy nie był przypadkowy. Od wieków każdy Boży dar symbolizował co innego, uznanego tak za ludową, jak i chrześcijańską tradycję. W koszyczku umieszcza się: baranka paschalnego, chleb, jajka (pisanki), wędlinę, chrzan, sól, ciasto (drożdżowe) i wodę.

WYNIKI KONKURSU – SUKCESY NASZYCH UCZNIÓW

W kategorii – KOSZYCZEK WIELKANOCNY:

I miejsce – Kamil Adamczyk – Szkoła Podstawowa w Raniżowie,

II miejsce – Dawid Rembisz – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Zielonce,

III miejsce – Alicja Seremet – Szkoła Podstawowa im. M. Konopnickiej w Zielonce,

III miejsce – Szymon Sondej – Szkoła Podstawowa w Raniżowie.

W kategorii – PALMA WIELKANOCNA:

I miejsce – Mateusz Popek – Szkoła Podstawowa w Mazurach,

II miejsce – Grzegorz Starzyk – Szkoła Podstawowa w Mazurach.

*Opr. na podstawie stron WWW
mgr Agnieszka Pustkowska*

RANIŻOWSKIE OBRAZKI...



Wielki Piątek - 9 kwietnia 2004 r. Droga krzyżowa odprawiana na ulicach Raniżowa. Stacja VII obok Domu Strażaka.

“Więści Raniżowskie” - pismo społeczno-kulturalne. Miesięcznik. Wydawca: Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w Raniżowie, tel. (017) 22 85 703, e-mail: goksir@poczta.onet.pl Redaguje Zespół. Teksty podpisane odzwierciedlają poglądy autorów. Przedruk dozwolony za zgodą Redakcji lub autora. Adres internetowy: www.ranizow.pl www.abakus.kolbuszowa.pl/html/prasa.html Oddano do druku 15.03.2005 r. Nakład: 400 szt.